

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

20 I 1991

Nr 3 (1489) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

TYDZIEŃ MODLITW O ZJEDNOCZENIE CHRZEŚCIJAN

**Chwalcie Pana wszystkie narody,
wystawiajcie Go wszystkie ludy.**

Psalm 117

Tematem obecnego Tygodnia Modlitw o Zjednoczenie Chrześcijan jest pierwszy werset najkrótszego z psalmów: psalmu 117. Księga Psalmów jest jednym z najgłębszych źródeł chrześcijańskiej modlitwy. Jest wspólnym dobrem wszystkich Kościołów, otrzymanym od wspólnoty Izraela. W Księgach Nowego Testamentu znajduje się aż 112 cytatów z psalmów obok 136 cytatów ze wszystkich innych ksiąg Starego Testamentu. Już ta wielka liczba cytatów wskazuje na szczególniejszą wartość przypisywaną psalmom przez biblijnych autorów ksiąg Nowego Testamentu. Sam Chrystus cytował psalmy na równi z Pięcioksięgiem i księgami proroków: *Wszystko musi się spełnić, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżeszowym, u Proroków i w Psalmach* (Łk 24,44). Nie tylko polecał odmawiać psalmy, ale je również sam często odmawiał.

Podczas Ostatniej Wieczerzy niektóre psalmy nabierały szczególnego znaczenia: *Kielich zbawienia podniosę i wezwę imienia Jahwe* (Ps 116,13), czy: *Cenna jest w oczach Jahwe śmierć Jego Świętych* (Ps 116,5), czy: *Ten jest dzień, który Jahwe uczynił, radujmy się zeń i weselmy* (Ps 118,24). Na krzyżu słowami Psalmu 22 Chrystus wyrażał swoje udęczenie i swe przekonanie, że wykonał zleczone Mu zadanie zbawienia ludzi. Ostatnim też słowem Chrystusa na ziemi była recytacja Psalmu 31: *Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mego* (por. Łk 23,46).

Psalmy wyrażają całą gamę uczuć wobec Boga. Psalm 117 jest tekstem pochwalnym - jest wezwaniem do uwielbienia Boga za Jego miłość i wierność. Właściwie cała Księga Psalmów w języku hebrajskim nazywa się *Tehillim* - śpiewem uwielbienia. Psalmy wyrażają Bogu wdzięczność tak za całe dzieło stworzenia, jak i za określone momenty historii narodu wybranego.

Wszyscy ochrzczeni w śmierci Chrystusa, także w Psalmach znajdowali najgłębsze uczucia wdzięczności za otrzymane nowe życie. Bo wielbić Boga, to wyrażać Jego życie w nas, to wyznawać, iż *sam Duch Święty potwierdza, że jesteśmy dziećmi Bożymi* (Rz 8,16). To także głosić, że jesteśmy wezwani by *istnieć całkowicie ku chwale Jego majestatu*, dzięki łasce, którą nas obdarzył w Umiłowanym (Ef 1,6).

Psalm 117 wzywa wszystkie narody do wielbienia Pana. To jeden z psalmów zapraszających całą ludzkość do zjednoczenia się we wspólnym wystawianiu Pana. Psalmy obejmują także całe stworzenie. Ukazują wizję zwierząt, roślin, gór i oceanów, słońca, księżycy i gwiazd, złączonych tym samym *ruchem* uwielbienia. Psalmy są drogą uwielbienia Boga i Chrystusa przez pierwszych chrześcijan. W rozdz. 15 swego Listu do Rzymian św. Paweł cytuje kilka psalmów, w tym i psalm 117. Dla Apostoła jedność w uwielbianiu Boga jest owocem zbawczego dzieła Chrystusa, który pojednał ludzkość z Bogiem. Stąd wybrany na ten Tydzień werset wyraża w swym najgłębszym rozumieniu wewnętrżny związek między jednością chrześcijan a uwielbieniem Boga.

Ale jedność jest także owocem cierpienia. Stąd ból, który w psalmach uwielbia Boga, wyraża cierpienie spowodowane niezgodą. Dlatego chrześcijańskie wezwanie do wystawiania Boga jest jednocześnie uznaniem, że Chrystus pokonał wszelkie podziały, sprawił, że padły wszystkie bariery. Nasza odpowiedź na wezwanie Kościoła do wystawiania Boga może być istotnym wkładem, rozpraszającym rozgoryczenia, uprzedzenia czy wzajemną nieznajomość, które sprawiają trwanie chrześcijan w tragicznym rozdzieleniu.

Dlatego właśnie, w ciągu tego Tygodnia wspólnej modlitwy wystawiajmy Boga, Ojca naszego, Pana Jezusa Chrystusa, jednym głosem w Duchu Świętym. Zróbmy także wszystko, by nasze myśli, uczucia i czyny były zgodne z głoszoną Bogu chwałą.

Redakcja

W NUMERZE:

Rząd Tadeusza Mazowieckiego pod lupą Wojciecha Turka. "Bilans piętnastu miesięcy" - cz. I.

str. 8

O akcjonariacie pracowniczym pisze B. Zaniewski.

str. 2

Nowy polski błogosławiony

str. 9

Uwagi o akcjonariacie pracowniczym

□ Prezydent desygnował na Prezesa Rady Ministrów Jana Krzysztofa Bieleckiego, lat 39, działacza Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Uchodzi on za zwolennika liberalizmu gospodarczego. Nowy rząd, powołany na okres przejściowy - do wyborów parlamentarnych - miałby być rządem pragmatycznych fachowców.

□ 30-procentowy wzrost eksportu wolnowalutowego (11 mld \$ w ubiegłym roku) stawia Polskę w czołówce krajów o największym dynamizmie gospodarczym.

□ Utrzymano ustawę o podatku od wzrostu wynagrodzeń - tzw. popiwku. Podatek ten zniesiono tylko w firmach prywatnych. Niezadowoleni z zarobków kolejarze grozili strajkiem.

□ 95,8% uczniów szkół podstawowych uczy się religii w szkołach. W szkołach zawodowych odsetek wynosi 89,7%

□ Senacka Komisja Konstytucyjna orzekła, że wprowadzenie stanu wojennego w 1981 roku było niezgodne z istniejącym wtedy prawem.

□ Od 2 stycznia w sklepach Pewexu kupuje się wyłącznie za złotówki. Stosowany przelicznik to 10 tys. zł za 1 \$.

□ Zdrożały bilety kolejowe i autobusowe (np. Express II kl. Warszawa-Wrocław: 57,2 tys. zł), ciągniki Ursus i małe Fiaty (np. Bis - 32 mln zł). Nic dziwnego, że tylko w dniach świątecznych ukradziono w kraju 1.200 samochodów. Zostaje jeszcze problem benzyny, która obecnie kosztuje 4.100 zł za litr.

□ Rząd polski zawiesił obowiązek wizowy dla Niemców. Druga strona, jak na razie się nie odwzajemnia.

□ Kwartalny abonament za TV kosztuje 35 tys. zł. O zmianach w TV wypowiedział się W. Leszczyński: "że są niezauważalne i poszły znacznie dalej nawet w MSW". Nie zmieniają się ludzie, ale zmieniają się ceny...

□ Film A. Wajdy pt. "Korczak" nie będzie wyświetlany we Francji. Wajdzie postawiono zarzut antysemityzmu.

□ Za wczasy w krajach b. obozu socjalistycznego płacimy obecnie w walutach wymienialnych. Doba hotelowa np. w ZSSR to 32 \$. Już teraz bardziej opłaca się pojechać na narty w Alpy niż w będące pod bokiem słowackie Tatry.

Za twórcę teorii akcjonariatu pracowniczego uważa się Louisa Kelso prawnika kalifornijskiego, który pod koniec lat pięćdziesiątych opracował prawnofinansowy model własnościowej transformacji przedsiębiorstwa. Nazwał go: Employee Stock Ownership Plan (Plan Pracowniczej Własności Akcji).

Po uchwaleniu przez Kongres Stanów Zjednoczonych szeregu ustaw umożliwiających nabywanie własności produkcyjnego kapitału przez pracowników, nastąpił gwałtowny wzrost przedsiębiorstw opartych na modelu własnościowym. Na przykład w latach siedemdziesiątych było kilkaset takich przedsiębiorstw, a aktualnie na rynku amerykańskim istnieje 10 tysięcy firm zatrudniających ponad 11 milionów pracowników, które swoją organizację i działalność opierają na systemie własności pracowniczej. Liczba ta stanowi prawie 10% ogólnej siły roboczej Stanów Zjednoczonych. Biorąc pod uwagę tak gwałtowny wzrost przedsiębiorstw tego typu w ostatnich osiemdziesięciu latach, należy stwierdzić, że jest to najszybszy wzrost przekształceń strukturalnych przedsiębiorstw w historii gospodarki wolnorynkowej.

Badania statystyczne wskazują, że trend ten utrzymuje się nadal w gospodarce amerykańskiej i przewiduje się, że pod koniec lat dziewięćdziesiątych aż 25 do 30% Amerykanów zatrudnionych będzie w firmach w systemie pracowniczej własności produkcji.

Szczególnie interesującym faktem jest to, że jednym z pierwszych przedsiębiorstw typu akcjonariatu pracowniczego w Europie i prawdopodobnie na świecie było polskie przedsiębiorstwo "Gazolina S.A." powstałe w 1912 r. we Lwowie, założone przez inżynierów Mariana Wieleżyńskiego i Władysława Szaynko. Przedsiębiorstwo to funkcjonowało z dużym sukcesem aż do zamknięcia go przez Sowieców w 1939 r.

Idea własności pracowniczej znalazła duże poparcie w kołach rządowych przedwojennej Polski. W połowie lat trzydziestych prezydent Ignacy Mościcki zainicjował prace nad uwłaszczeniem przedsiębiorstwa "Wspólnota Interesów" będącego prawie w całości własnością państwa, a zatrudniającego ponad 30 tys. pracowników - według modelu Spółki Akcyjnej "Gazolina". Trzeba też

podkreślić, że również Stanisław Grabski studiował możliwość wprowadzenia tej formy własności, gdyż uważał uwłaszczenie robotnika przemysłowego za również naturalne i konieczne co uwłaszczenie chłopa.

Opracowania polskie z okresu międzywojennego były pionierskimi w skali światowej. Potwierdzeniem słuszności tej idei są dopiero późniejsze studia Louisa Kelso i praktyczne doświadczenia amerykańskie.

Zagadnienie własności pracowniczej znajduje od dawna odzwierciedlenie w społecznej nauce Kościoła katolickiego, który popiera a nawet stymuluje te poczynania.

Dowodem tego są Encykliki papieża: *Rerum Novarum* - Leona XIII, *Quadragesimo Anno* - Piusa XI, *Mater et Magistra* - Jana XXIII, a zwłaszcza *Laborem Exercens* - Jana Pawła II.

Dokumenty te wskazują na własność prywatną i pracowniczą własność produkcji jako moralnie i etycznie uzasadnione metody umożliwiające podnoszenie personalnej suwerenności ekonomicznej i rozbudowę podmiotowości człowieka w wymiarze jego egzystencji materialnej.

Jan Paweł II zwrócił szczególną uwagę na znaczenie akcjonariatu pracowniczego jako metody zmniejszającej konflikty pomiędzy kapitałem a pracą i podnoszącej godność pracującego człowieka.

Badania przeprowadzone w okresie ostatnich dwóch dekad potwierdzają, że przedsiębiorstwa stosujące akcjonariat pracowniczy osiągnęły ogromny wzrost produktywności i stały się konkurencyjne w stosunku do tradycyjnych przedsiębiorstw funkcjonujących na rynku amerykańskim. W latach 1971-1979 ponad 60 firm uratowało się przed bankructwem dzięki wprowadzeniu, mało znanego jeszcze wtedy, akcjonariatu pracowniczego.

Bogusław ZANIEWSKI

Inspiracją do tych rozważań była wydana przez wyd. KUL w 1989 r. w tłumaczeniu z j. angielskiego K. S. Ludwiniaka, książka pt. "Pracownik właścicielem".



LITURGIA SŁOWA

2 NIEDZIELA ZWYKŁA

ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

1 Sm 3, 3b-10.19

Czytanie z Pierwszej Księgi Samuela

Samuel spał w przybytku Pana, gdzie znajdowała się Arka Przymierza. Wtedy Pan zawołał Samuela, a ten odpowiedział: *Oto jestem*. Pobiegł do Helego mówiąc mu: *Oto jestem: przecież mnie wołałeś*. Heli odrzekł: *Nie wołałem cię, wróć i połóż się spać*. Położył się zatem spać. Lecz Pan powtórzył wołanie: *Samuelu!* Wstał Samuel i pobiegł do Helego mówiąc: *Oto jestem: przecież mnie wołałeś*. Odrzekł mu: *Nie wołałem cię, synu. Wróć i połóż się spać*. Samuel bowiem jeszcze nie znał Pana, a słowo Pana nie było mu jeszcze objawione. I znów Pan powtórzył po raz trzeci swe wołanie: *Samuelu!* Wstał więc i poszedł do Helego, mówiąc: *Oto jestem: przecież mnie wołałeś*. Heli spostrzegł się, że to Pan woła chłopca. Rzekł więc Heli do Samuela: *Idź spać. Gdyby jednak kto cię wołał, odpowiedz: "Mów, Panie, bo sługa Twój słucha"*. Odszedł Samuel i

położył się spać na swoim miejscu. Przybył Pan i stanąwszy zawołał jak poprzednim razem: *Samuelu, Samuelu!* Samuel odpowiedział: *Mów, bo sługa Twój słucha*. Samuel dorastał, a Pan był z nim. Nie pozwolił upaść żadnemu jego słowu na ziemię.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 6, 13c-15a. 17-20

Czytanie z Pierwszego listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:
Ciało nie jest dla rozpusty, ale dla Pana, a Pan dla ciała. Bóg zaś i Pana wskrzesił, i nas również swą mocą wskrzesi z martwych. Czyż nie wiecie, że wasze ciała są członkami Chrystusa? Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem. Strzeżcie się rozpusty; wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz ciała; kto zaś grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy. Czyż nie wiecie, że ciało wasze

jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

EWANGELIA

J 1, 35-42

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jan stał wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: *Oto Baranek Boży*. Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: *Czego szukacie?* Oni powiedzieli do niego: *Rabbi, to znaczy: Nauczycielu, gdzie mieszkasz?* Odpowiedział im: *Chodźcie, a zobaczycie*. Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej. Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: *Znaleźliśmy Mesjasza, to znaczy: Chrystusa*. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrwszy na niego rzekł: *Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz się nazywał Kefas*, to znaczy: Piotr.

SAMUEL. Samuel jedynie słyszy. Nie widzi nic, co dotyczy jego powołania. Słyszy wołającego Boga, ale nie jest zdolny zidentyfikować głosu. Trzeba, żeby pomógł mu w tym inny człowiek. Podobnie rzecz się ma w Ewangelii z Janem Chrzcicielem. Oto słowo Boga i słowo człowieka. Obecność osoby trzeciej, której powołanie nie dotyczy, która stoi obok. Jest w tym bez wątpienia prawdziwość każdego spotkania z Bogiem. *Będzicie Moimi świadkami* - to dotyczy człowieka. *Duch (...) będzie świadczył o Mnie* - to dotyczy Boga (J 15, 26-27). Wiara rodzi się z połączenia, przymierza tych dwóch świadectw: wewnętrznego świadectwa Ducha Św. i zewnętrznego świadectwa Kościoła. Samuel wychodzi ze snu do aktywnego działania. Jest to obraz człowieka obudzonego ze snu rutyny. Obudzenie, albo raczej czujność - jako że *słowo Pana nie było mu jeszcze objawione*. Można bowiem spać w przybytku Pana blisko Arki i pozostawać w odrętwieniu aż do dnia, w którym Bóg zawoła nas po imieniu.

UCZNIOWIE. W przypadku Samuela wszystko odbywa się pod postacią słów. W Ewangelii uczniowie i słyszą, i widzą. W tekście tym jest wyjątkowo dużo słów, które określają to, co zostało zobaczone. Spotkanie ze słowem dokonuje się w spotkaniu z żywym człowiekiem. Dla Szymona spotkanie to będzie tak znaczące, że stanie się po nim innym człowiekiem: zmieni imię, a więc zmieni i siebie. Jest to obraz powtórnego stworzenia. Szymon rodzi się po raz drugi. To *skąta* i nowe imię Apokalipsy (2,17). Spojrzenie skierowane na Chrystusa,

spojrzenie które nas przemienia - ponieważ sam Chrystus już na nas spojrział (werset 42) - nigdy nie ustanie. Opis Męki IV Ewangelii kończy się słowami: *Będą patrzeć na Tego, którego przebili* (J 19,37). Ale od tej pory nasze spojrzenie na Chrystusa skierowane jest za pomocą *rzeczy usłyszanych*, jako że do Chrystusa możemy dotrzeć jedynie dzięki Ewangelii: *Błogostawieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli* (J 20,29).

JEZUS. Tekst Ewangelii nie byłby zrozumiały bez wersetów 29-34. Są konieczne by wyjaśnić, że uczniowie idą za Jezusem jedynie po słowach: *Oto Baranek Boży*. Stwierdzenie to odsyła do Męki (por. J 19,36). Uczniowie przychodzący po chrzest w celu *odpuszczenia grzechów*, odkrywają o wiele więcej: spotykają Osobę - tego, który *gładzi grzechy świata*, naszą nędzę i zło. Zamieszkają z Nim jak młoda małżonka. Ale Jezus na tym nie poprzestanie - poprowadzi ich za sobą do innego miejsca zamieszkania, ostatecznej świątyni, o której mówi rozdz. II. Zaprowadzi ich do domu samego Boga, który poprzez wspaniałą wymianę przyjdzie zamieszkać w nich samych (J 14,23).

Marcel DOMERGUE
tłum. A.Ż.

in: Cahiers pour croire aujourd'hui - Nr 71 - str. 37/38
14, Rue d'Assas - 75008 Paris

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W Watykanie podano program tegorocznych wizyt papieskich: w maju przewidziana jest wizyta w Portugalii, w czerwcu i sierpniu w Polsce, na Węgrzech w dniach 16-20 sierpnia, w październiku w Brazylii i być może w Hong Kongu.

■ Papież przebywał z duszpasterską wizytą w Neapolu. W swoich przemówieniach występował zdecydowanie przeciwko tzw. zorganizowanej przestępczości czyli działaniom mafijnych organizacji, głównie rodzin Comorra, kontrolujących handel narkotykami i wymuszających opłaty od właścicieli przedsiębiorstw i sklepów.

■ Radio Watykańskie podało temat, któremu poświęcony będzie światowy dzień społecznego przekazu w 1991 roku: *Środki społecznego przekazu w służbie jedności i postępu rodziny ludzkiej*.

■ Ojciec św. mianował 21 nowych członków Papieskiej Rady ds. Laikatu. Jest wśród nich 4 biskupów, 5 księży i 12 sióstr zakonnych. Jednym z nowo mianowanych biskupów - członków Rady jest bp Józef Michalik, ordynariusz gorzowski.

■ Od czerwca istnieje w Warszawie *Fundacja Przyjaciół Radia Watykańskiego*, którą założył kierownik sekcji polskiej tegoż Radia - ks. Florian Pełka SJ. Celem Fundacji jest propagowanie działalności sekcji polskiej, a także pomoc w jej funkcjonowaniu i rozwoju. Fundacja będzie rozpowszechniać informacje o audycjach, wykorzystując różnorodne materiały reklamowe: afisze, plakaty, foldery oraz prowadzić korespondencję ze słuchaczami, przekazywać sekcji zgłaszane przez słuchaczy uwagi, prośby i propozycje, a także ułatwiać dziennikarską obsługę wydarzeń krajowych. Polskie Radio w programie I w dni powszednie o godz. 16.50 retransmituje piętnastominutowy dziennik Radia Watykańskiego.

■ 27 stycznia jest Światowym Dniem na rzecz ludzi trędowatych. *Fundacja Raoul-Follereau* podaje, że na świecie żyje aktualnie ok. 10 mln ludzi trędowatych, z czego tylko ok. 4 mln korzysta z opieki lekarskiej.

■ Ogólnokościelny katechizm, zdaniem kard. J. Ratzingera, ma być dopiero gotowy w 1992 roku.

KOŚCIÓŁ A POLITYKA

Kapitalistyczne rządy autorytatywne

Pod tak sformułowanymi pojęciami rozumiemy dziś rządy autorytatywne tzn. takie, w których władza nie jest uzależniona od wolnych wyborów, rządzący nie mogą być odwołani przez obywateli, wszelka opozycja jest zakazana, gdzie nie ma pluralizmu lecz jedynolitość polityczna. Najogólniej można je podzielić na dwie kategorie: systemy monarchiczne i dyktatury kapitalistyczne.

WSPÓŁCZESNE MONARCHIE

Znamy dziś ich wiele zróżnicowanych form:

- Najpierw to monarchie teokratyczne, w których król jest jednocześnie przywódcą religijnym. Przykładem mogą służyć dwa państwa arabskie: Arabia Saudyjska i Maroko. W Arabii Saudyjskiej cała władza skoncentrowana jest w ręku króla. Ta absolutna władza świecka wzmocniona jest władzą religijną, gdyż król jest jednocześnie przywódcą religijnym wahhabizmu, ruchu reformatorskiego, wywodzącego się od sunnitów mułmańskich i interpretującego islam w sposób ścisły i nieprzejednany. Ruch ten opiera się głównie na Ikhwan, na fanatycznej milicji religijnej utworzonej z osiadłych beduinów, która jest najlepszą gwarancją ochronną rządu monarchicznego.

Maroko jest krajem arabskim o ścisłym kontakcie z krajami zachodnimi, stąd znającym już od wielu lat oryginalne formy demokracji. Konstytucja z 1962r. chciała nadać monarchii struktury parlamentarne. Funkcjonował parlament o dwu izbach, którego członkowie byli wybierani w powszechnym głosowaniu. Istniało ministerstwo rolnictwa, handlu, rzemiosła. Rząd był odpowiedzialny przed królem i izbą reprezentantów. Te nowoczesne formy rządu znikły jednak w 1965 r., w którym ogłoszono stan wyjątkowy. Od 1965 do 1970 parlament nigdy się nie zebrał. W 1970 r. uchwalono nową konstytucję, ustalającą monarchię prawie że absolutną, maskowaną istnieniem pewnego przedstawicielstwa narodowego.

- Znane są także monarchie dawnego stylu o charakterze laickim. Przykładem może służyć Jordania, mieszcząca się, od strony struktur politycznych, między Arabią Saudyjską a Marokiem. Oficjalnie jest monarchią parlamentarną, ustano-

wioną przez konstytucję z 1952 r. Rząd jest odpowiedzialny przed izbą deputowanych parlamentu. Władza prawodawcza spoczywa w rękach obu izb parlamentu. Król mianuje członków senatu. W rzeczywistości jednak życie polityczne nie jest wcale demokratyczne. Część ziem tego kraju zajęta jest przez Izrael i zagrożona przez siły zbrojne uchodźców palestyńskich, pragnących odzyskać ich kraj, co przeszkadza demokracji. Przeszkodą jest także niedorozwój przemysłowy i analfabetyzm ludności. Król rządzi w sposób autorytatywny, opierając swe rządy na armii. Chociaż Islam jest tam religią państwową, to jednak król nie jest przywódcą religijnym.

- Istnieją także monarchie nowoczesne, skierowane na demokrację liberalną. Przykładem są takie kraje jak: Wielka Brytania, Szwecja, Norwegia, Dania, Belgia, Holandia, Japonia, Hiszpania. Dla przykładu przybliżmy ten ostatni kraj. Śmierć gen. Franco w listopadzie 1975 r. położyła kres rządowi dyktatorskiemu. Według życzenia generała książę Juan Carlos został ogłoszony królem Hiszpanii, który od początku był zdecydowany ukierunkować kraj na drogę demokracji liberalnej. W 1976 r. uchwalono konstytucję, na mocy której deputowani i senatorowie są wybierani w powszechnych wyborach. Król zachował pewne prerogatywy, ustalając jednak formy reżimu parlamentarnego.

- Istnieją także, na wzór dawnych, monarchie jako despotyzmy oświecone. W historii znamy takie typy rządów za panowania Katarzyny rosyjskiej, Fryderyka pruskiego, Józefa austriackiego, którzy uważali, że monarcha absolutny może posłużyć się swym autorytetem, by unowocześnić swe królestwo. Dzisiaj ten typ myślenia reprezentują monarchowie Środkowego Wschodu, którzy wykorzystują swe olbrzymie kapitały, pochodzące z wydobycia ropy naftowej, na modernizację swych krajów, korzystając z najnowocześniejszych technik przemysłowych. Są to monarchie "naftowe" emiratów Zatoki Perskiej, Arabii Saudyjskiej. Ich cechami są: zacofanie przejawiające się w archaicznych i feudalnych instytucjach monarchicznych, władza absolutna przypominająca początki feudalizmu europejskiego, fanatyczna troska o zachowanie zwyczajów, statusu kobiet, własności, religii. Jednocześnie olbrzymie dochody z wydobycia ropy przeznaczone są na potężne inwestycje.

Stopniowo własne elity zastępują doradców z innych krajów. Infrastruktura materialna, usługi społeczne, nauczanie, ubezpieczenie, rozwijają się razem uprzemysłowieniem. Poziom życia ogólnego wznosi się gwałtownie.

DYKTATURY KAPITALISTYCZNE

Dyktatury wprowadzono jako odpowiedź, bądź na kryzys danego systemu społecznego, bądź na brak legalnego rządu. We wszystkich dyktaturach można odkryć ten sam schemat instytucji politycznych: z jednej strony instytucje ochraniające reżim, a z drugiej środki oddziaływania na ludność.

Do tej pierwszej siły, ochraniającej dyktatorów, zaliczamy armię i jedną partię. Armia stanowi problem dla wszystkich systemów politycznych. Zawiera siłę materialną zdolną zdominować państwo. Niebezpieczeństwo dyktatury wojskowej rodzi się z niezadowolonia z istniejących struktur społecznych, z poważnego kryzysu prawowitości władzy i silnej w danym kraju tradycji puczów wojskowych. Cechy te występują w wielu krajach Ameryki Łacińskiej i Środkowego Wschodu.

Wszystkim dyktaturom wojskowym grożą przeszkody: zachowania jedności w armii, by wszyscy jej członkowie opowiedzieli się za danym generałem czy pułkownikiem i przeszkoda nawiązania kontaktu z ludnością cywilną. By złagodzić je, dyktatorzy tworzą jedną partię, która ma być narzędziem kontaktu między narodem a dyktatorem, narzędziem wychowania i propagandy politycznej, gromadząc w swych szeregach ludzi najbardziej oddanych reżimowi. Partie takie stają się rodzajem prywatnej policji, zorganizowanej i uzbrojonej na wzór regularnej armii.

Dyktatury, obok ochrony swej władzy, stosują środki oddziaływające na ludność: represję i propagandę. Represje chcą przeszkodzić opozycji w dojściu do władzy i odstraszyć resztę ludności od jej naśladowania. Stąd masowe aresztowania, tortury, uwięzienia lub izolacja w obozach pracy, koncentracyjnych, rozstrzelania; zastraszanie czy szantaż wobec lokalnej policji, sędziów; stała inwigilacja obywateli przez tajną policję i ogromną ilość donosicieli. Propaganda natomiast szuka sposobów wzbudzenia zaufania społecznego wobec dyktatora, tworzy namiastkę nowej "prawowitości" władzy. Propaganda rozwija kult osobowości dyktatora, ukazując go jako męża opatrnościowego, jako bohatera narodo-

wego, jako jedynie mogącego zrozumieć i wyzwolić ukryte siły społeczne w narodzie. Dyktator jest głosem narodu. Uderza charakter obsesyjny propagandy. Używa ona prostych metod, działających nie na rozum człowieka, ale na podstawowe uczucia, opierające się na podświadomości mas i stąd wykorzystujące: dumę narodową, strach przed obcymi, nienawiść rasową, pragnienie ochrony ucieleśnionej w dyktatorze-ojcu.

Aktualnie znamy dwie kategorie dyktatur kapitalistycznych: dyktatury oparte o jedną partię i dyktatury wojskowe.

Do tej pierwszej zaliczono w historii: dyktaturę faszystowską we Włoszech od 1922 do 1945 r., w której władza należała do faszystowskiej partii narodowej oraz w Niemczech hitlerowskich. Faszyzm opierał się na jednej partii, zorganizowanej na sposób wojskowy. Partia faszystowska tworzyła rodzaj prywatnej milicji, stosującej terror jakiego nie znała dotąd historia. Historia zna także inne formy dyktatur opartych na jednej partii. Były to dyktatury konserwatywne i reformistyczne. Do tych pierwszych zalicza się dyktaturę gen. Franco w Hiszpanii i dyktaturę prof. Salazar w Portugalii. Do dyktatur reformistycznych natomiast zalicza się reżim wprowadzony w Turcji przez gen. Mustafę Kamela po 1918 r., który obalił rząd sułtana i wprowadził republikę. Opierał swą władzę na jednej partii: republikańskiej partii ludu. Jego następcy wprowadzili pluralizm partyjny, który z kolei zniknął po wprowadzeniu stanu wojennego w 1960 r. Dzisiaj Turcja posiada półdyktaturę pod opieką wojskową. Reformistyczną dyktaturą była także dyktatura wprowadzona w Meksyku, na skutek rewolucji w 1910 r.

Najbardziej rozpowszechnionymi jednak dyktaturami są dziś dyktatury wojskowe. Funkcjonują w krajach rozwijających się Ameryki Południowej i Afryki. Armia jest tam często jedyną, stałą organizacją państwową. Wszystkie inne instytucje są w stanie załżkowym. Na szczególną uwagę zasługuje wojskowa dyktatura w Brazylii, wprowadzona w 1960 r. Odmianą dyktatur wojskowych są państwa nie posiadające rządów wojskowych, ale cywilne rządy tych państw, są pod ustawiczną opieką wojskową. Słynne w Ameryce Południowej *pronunciamento*, czyli *wypowiadanie się* systematyczne armii, która wprowadza danego człowieka czy partię w rządy krajem, lub uniemożliwia im przejście władzy.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Podano temat spotkania Episkopatu Ameryki Południowej w 1992 roku z okazji 500-lecia ewangelizacji tego kontynentu: *Nowa Ewangelizacja, rozwój ludzki, kultura chrześcijańska.*

■ Kard. M. Lubaczewski, przełożony Kościoła katolickiego na Ukrainie, zamierza wrócić do Lwowa w kwietniu tego roku. Ukraińskie władze zwróciły tamtejszemu Kościołowi katolickiemu katedrę św. Aleksandra w Kijowie.

■ Po raz pierwszy przeprowadzono ankietę wśród sowieckich parlamentarzystów na temat wiary. 192 zadeklarowało swą przynależność do rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, 55 jest wyznawcami Islamu, 12 - baptystami, 12 - luteranami, 5 - buddystami, 4 - katolikami obrządku wschodniego, 2 - metodystami.

■ W czasie sympozjum *Przebudowa Islamu*, które odbyło się w Maroku, król tego kraju Hassan II polecił teologom mużułmańskim pogłębić formacji islamskiej i przybliżenie wiernym *prawdziwego Islamu.*

■ W Moskwie otwarty został dom dla ludzi starych, który prowadzić będą Siostry ze Zgromadzenia Misjonek Miłości Matki Teresy z Kalkuty.

■ Nowym Rektorem Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie został wybrany ks. prof. dr hab. Jan Łach.

■ Prof. Friderice Mayer - dyrektor UNESCO, poinformował że jedna trzecia dorosłej ludności świata nie umie czytać i pisać. Dwie trzecie z tego to kobiety. Najwięcej analfabetów, niekiedy do 80%, liczą kraje Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej. Analfabetyzm idzie w parze z ubóstwem.

■ W ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie odbyło się spotkanie polskich dyplomatów z kard. J. Królem - arcybiskupem Filadelfii i abp Adamem Maidą - arcybiskupem Detroit oraz pięcioma biskupami amerykańskimi polskiego pochodzenia. Podczas spotkania omawiano m.in. kwestie promowania kultury polskiej w USA i propozycję utworzenia Ośrodka Polskiej Kultury Chrześcijańskiej w Katolickim Uniwersytecie w Waszyngtonie w ramach działalności Fundacji Jana Pawła II.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

(...) Istotnie, jeżeli kwestia społeczna "stała się zjawiskiem światowym", to dlatego, że wymóg sprawiedliwości może być zaspokojony jedynie na tej samej płaszczyźnie. Niezauważenie tego wymogu mogłoby sprzyjać powstaniu w ofiarach niesprawiedliwości pokusy odpowiadania przemocą, co znajduje się u podłoża wielu wojen. Ludy wyłączone ze sprawiedliwego podziału dóbr, przeznaczonych pierwotnie dla wszystkich, mogłyby zadawać sobie pytanie: dlaczego nie odpowiedzieć przemocą tym, którzy pierwsi wobec nas użyli przemocy? Jeśli rozważa się sytuację w świetle istniejącego już, jak wiadomo, w roku 1967 podziału świata na bloki ideologiczne, a także płynących z tego konsekwencji i zależności ekonomicznych oraz politycznych, niebezpieczeństwo okazuje się tym większe. Do tej pierwszej uwagi na temat dramatycznej treści Encykliki dochodzi druga, o której ten sam dokument czyni wzmianki: jak usprawiedliwić fakt, że ogromne sumy pieniędzy, które mogłyby i powinny być przeznaczone na przyspieszenie rozwoju ludów, są używane na wzbogacenie jednostek czy grup, lub też na powiększenie arsenału broni, zarówno w krajach rozwiniętych, jak i tych na drodze rozwoju, kosztem prawdziwych priorytetów? Jest to tym boleśniesz, gdy się zważy trudności, które często są przeszkodą w bezpośrednim przekazywaniu kapitałów przeznaczonych na niesienie pomocy krajom potrzebującym. Jeśli "rozwój jest nowym imieniem pokoju", to wojna i przygotowania militarne są największym wrogiem integralnego rozwoju ludów. W taki sposób, w świetle słów Papieża Pawła VI, jesteśmy wezwani do nowego spojrzenia na "pojęcie rozwoju"; nie pokrywa się ono z pewnością z takim ujęciem, według którego rozwój ogranicza się do zaspokojenia potrzeb materialnych poprzez wzrost dóbr, nie biorąc pod uwagę cierpień większości, a egoizm osób i narodów staje się jego główną motywacją. (...) W odmiennym świecie, rządzonym troską o "dobro wspólne" całej ludzkości czy też troską o "postęp w człowieczeństwie i wartościach duchowych wszystkich" zamiast szukania indywidualnej korzyści, pokój byłby możliwy jako owoc "doskonalszej sprawiedliwości między ludźmi". (10)

Sollicitudo rei socialis (II)

TELEKSEM Z POLSKI

Dzisiejszy teleks będzie podsumowaniem największych biznesów krajowych za rok 1990. Jak powstawały fortuny?

➔ Na przełomie stycznia i lutego należało wyjechać do Berlina Zach. i wymienić marki DM na wschodniemieckie. Potem wrócić do NRD i zrobić odwrotnie. Nagłe obniżenie kursu waluty NRD przynosiło w tej quasi giełdowej zabawie 200 % zysku.

➔ W sierpniu ogłoszono likwidację kont "S", na które wpłacano waluty krajów socjalistycznych. Należało więc zakupić ruble w kantorze po 650 zł, wpłacić na wspomniane konto "S" i wycofać we wrześniu po 1400 zł za rubla.

➔ Pomiędzy 29 marca a 1 kwietnia robiło się najlepsze interesy na granicy. Obniżono znacznie cło, ale podatek wyrównawczy został wprowadzony dopiero dwa dni później. W tym czasie można było zrobić kolosalne interesy i... niektórzy je robili.

➔ Od 7 lipca do 7 listopada nie płacono się podatku obrotowego od importowanych papierosów i piwa. Do

29 marca można było także uniknąć 800% podatku obrotowego w imporcie alkoholu. Stąd słynna afera "sznapsgate". 1,5 mld zł zainwestowane w wynajęcie cysterny i 5 tys. marek DM na zakup alkoholu dawało 4,5 mld zł zysku.

➔ Duże pieniądze przynosiły także: nielegalne kopiowanie kaset video, handel kasetami magnetofonowymi w NRD (7,5 tys. zł w Polsce wobec 10 marek w Berlinie), sprowadzanie odzieży z Tajlandii (od 18 do 33 mln zł zysku z zainwestowanej sumy 40 mln), wymiana przygraniczna po zjednoczeniu Niemiec (średnie obroty z jednego stoiska to 2 do 3 tys. marek, ale już DM). Poza tym dobry interes stanowiły: spekulacja telewizorami "Sanyo", wóz śmieci z Zachodu a nawet hurtowa sprzedaż biletów miejskiej komunikacji.

Co się będzie opłacało w roku bieżącym nie wiemy. A gdyby nawet - zachowamy to dla siebie, albowiem największym interesem jest dostęp do informacji.

B.D.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Chciałbym otrzymać kopię mojego czeku, który wystawiłem przed 6 miesiącami. Czy jest to możliwe? Ile to kosztuje? Jak przedstawia się sprawa otrzymania kopii czeku, jaki złożyłem w moim banku do zrealizowania?

Jeżeli chodzi o otrzymanie kopii czeku wystawionego przez Pana, to może ją Pan uzyskać w każdym momencie od swojego banku, który przechowuje wszystkie czeki, jakie zostały zapłacone z kont swoich klientów. Aby ułatwić poszukiwania w archiwum dobrze jest podać datę, kiedy suma widniejąca na czeku została ściągnięta z Pana konta (można to znaleźć na poświadczeniu o stanie konta, wysyłanym z reguły przynajmniej raz w miesiącu przez bank). Serwis świadczony przez bank nie zawsze jest bezpłatny i najlepiej skontaktować się z bankiem, zapytując o koszty usługi. Natomiast czeki

przedłożone do realizacji przez klienta w swoim banku znajdują się (oczywiście po zrealizowaniu) w archiwum banku osoby wystawiającej. W takim przypadku, nawet gdy Pan zachował adres banku i dzięki temu wie Pan gdzie się skierować z prośbą o wystawienie kopii czeku, bank ten ma prawo odmówić, tłumacząc się tajemnicą zawodową w stosunku do swojego klienta. Jeżeli utrzymuje Pan dobry kontakt z osobą, która wystawiła dany czek (co będzie raczej dziwne, gdyż kopii czeku potrzebuje Pan zapewne, aby wykorzystać ją w sporze przed sądem) to zawsze może ją Pan poprosić aby wystąpiła do swojego banku o kopię. Aby nie było takich problemów, przezorne jest robienie samemu fotokopii z czeków składanych do realizacji (uzyskując nawet ewentualnie potwierdzenie zgodności z oryginałem).

o czym piszą w Polsce

Emigracja to temat ciekawy, a dla wielu rządów wręcz kłopotliwy. Powoli temat ten staje przedmiotem spekulacji i w prasie krajowej. Niniejszy przegląd zacznę od artykułu, który ukazał się w tygodniku "Wprost" - "Do Polski za chlebem".

Piotr Gajdziński pisze o emigrantach udających się do Polski za chlebem. Już sam tytuł mile łechcze próżność własną. Oto z ubożego kraiku staliśmy się dla wielu prawdziwą "Ameryką". Przyjeżdżają Rumuni, jest coraz więcej Rosjan. Na razie imigranci nie są jeszcze poważnym problemem. Na utrzymanie azylantów wydano w ub. roku tylko 7,5 mld zł. Jednak rozwój wypadków w Związku Sowieckim grozi, że w przypadku wprowadzenia jakiegoś stanu wojennego Polska będzie musiała udzielić gościny nawet kilku milionom osób. Inaczej z Rumunami, którzy wrosli już właściwie w pejzaż krajowych dworców i ulic. Zajmują się głównie drobnym handlem i żebractwem, wymieniając w kantorach pracowicie użebране złotówki na leje. Na razie problemu więc nie ma, ale może być. Z tej okazji przypomina mi się

opowiadanie znajomego, który chwalił po powrocie z Polski pracowitość Rosjan, którzy podjęli się remontu jego mieszkania. Sam, póki co, też zajmuje się remontami, z tym, że jeszcze bardziej na zachód, bo w Paryżu.

Liczba oficjalnych imigrantów nie przekracza na razie tysiąca i są oni rozmieszczeni w ośmiu obozach usytuowanych w centrum Polski. Najwięcej mamy Etiopczyków - 169, Libańczyków - 114 i Palestyńczyków - 48. Poza tym cały Bliski Wschód i pół Afryki. Z krajów europejskich przebywa u nas 28 Rumunów, 11 Rosjan i 45 Albańczyków.

Imigranci są w Polsce właściwie problemem nie znanym. Cieszy więc na ogół pozytywny stosunek rodaków do obcokrajowców. Sami korzystając przez wiele lat z gościnności innych spłacamy teraz pewien moralny dług.

Na zakończenie przypomnijmy tylko historię emigracji do naszego kraju. Najdawniejszymi imigrantami są Żydzi a także najbliżsi sąsiedzi, którzy jak np. Niemcy przyczyniali się do rozwoju

naszych miast. W czasach współczesnych, po rewolucji sowieckiej, gościliśmy kilkaset tysięcy "białych" Rosjan i innych "kontrrewolucjonistów" jak np. żołnierzy korpusu Bałachowicza, którzy po zawarciu pokoju w Rydze zostali przez Polaków internowani. Po II wojnie światowej, w 1948 roku przybyła do Polski podobna liczba greckich komunistów. Historia kołem się toczy i tym razem przegrani "rewolucjoniści" zostali osiedleni na tzw. ziemiach odzyskanych. Ich potomków można było znaleźć np. wśród internowanych w stanie wojennym. Wówczas jednak władze chętnie udzielały im zgody na wyjazd do Aten. W 1989 r. odwiedziło nas, ale na krótko, kilka tysięcy obywateli NRD, którzy pozostawili po sobie trochę "Trabantów" i "Wartburgów", a następnie szybko ulotnili się za Łabę. W tym samym roku zjawili się 2 do 3 tysięcy Czechów i Słowaków, ale "aksamitna rewolucja" położyła kres ich emigracji. Poza tym, w latach osiemdziesiątych przyjeżdżali do nas w ilości kilkuset Arabowie i Afrykanie, traktując na ogół jednak Polskę jako kraj tranzytowy. O wiele więcej można by napisać o naszym emigrowaniu. To jednak może już przy innej okazji.

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

W 1364 numerze "Le Nouvel Observateur" przeczytać można artykuł autorstwa L. Joffrin, poświęcony słynnej czwórce z Liverpoolu - zespołowi "The Beatles" oraz wywiad z jednym z jej członków - Paulem McCartneym.

W trzydzieści lat po pierwszym sukcesie, dwadzieścia lat po rozpadnięciu się grupy i dziesięć lat po śmierci Johna Lennona wpływ Beatlesów jest ciągle ogromny, a popularność stale rośnie. Dlaczego u progu 2000 roku ich muzyka nadal potrafi fascynować? Ta muzyka, która uczyniła Paula McCartneya jednym z najbogatszych ludzi na świecie, która pozwoliła mu na występ w 1990 roku, w wieku 48 lat, zgromadzić rekordową liczbę słuchaczy na koncercie - 184 tys. ludzi na stadionie w Rio de Janeiro. W sumie, podczas tournée trwającego od września 1989 roku do lipca 1990, McCartney dał 102 koncerty, w których uczestniczyło łącznie 2,8 mln osób. Szaleństwo, którego dowodem jest album "Tripping the Live Fantastic" (EMI/Parlophone), nagrany w czasie występów. Składają się na niego najsztywniejsze przeboje Beatlesów (m.in. *Cavities buy my love, Yesterday, Get back, Back in the USSR*) parę przebojów innych, znanych niegdyś wykonawców (Fatsa Domino, Eddie Cochran), kilka piosenek z okresu współpracy McCartneya z grupą "Wings" i wreszcie sporo utworów z jego ostatniego albumu "Flowers in the Dart". Jedną z piosenek McCartney zadedykował swoim trzem kolegom z zespołu "The Beatles": Georgowi, Ringo i Johnowi, bez których nie byłoby tej wspaniałej przygody.

Tajemnica sukcesu muzyki Beatlesów polega przede wszystkim na jej różnorodności melodyjnej. Szybki rytm i

prostota pierwszych piosenek idealnie odpowiadały młodzieńczej energii ich słuchaczy. Inwencja muzyczna spółki kompozytorskiej Lennon-McCartney pozwoliła grupie nie tylko zdobyć chwilową popularność wśród młodzieży, ale też wejść na stałe do historii muzyki. W ciągu zaledwie dziesięciu lat Beatlesi stworzyli swoistą gramatykę rocka, potem inni proponowali już tylko jej warianty. Jeśli jednak zdołali oni, nie zabiegając o to aż do tego stopnia, ukształtować wrażliwość jednej generacji, to nie tylko dlatego, że ich piosenki były pomysłowe i naładowane energią. Raczej dlatego, że ich własna historia streściła, wyraziła i zapowiedziała wszystkie inne historie tej właśnie generacji. Wszystkie gwiazdy skłaniają do marzeń. Beatlesi zrobili więcej: ich marzenia zmieniły nasze życie. Stali się symbolem błyskawicznego sukcesu - również materialnego - który zawdzięczali wyłącznie sobie. Z dnia na dzień wydostali się z ubogiej dzielnicy Liverpoolu, mieli luksusowe mieszkania, samochody, przyjmowała ich królowa Elżbieta. Ucieleśniali ruchliwość społeczną - wartość najbardziej cenioną na Zachodzie.

Po definitywnym zakończeniu działalności koncertowej Beatlesi nagrali jeszcze pięć albumów ("Rubber Soul", "Revolver", "Sergeant Pepper's", "The Beatles" i "Abbey Road"), z których każdy zaskakiwał na nowo ich zwolenników. Wszystkie stały się klasycznymi pozycjami w historii muzyki rockowej. Dzisiaj McCartney ma nadal miliony "fanów", młodych którzy nie pamiętają lat 60. i nie znają pojęcia nostalgia.

Małgorzata HYLA

Bilans piętnastu miesięcy (I)

Wybory prezydenckie w Polsce przyniosły niespodziewaną klęskę obozu skupionego wokół premiera Tadeusza Mazowieckiego. Histeria mass-mediów wokół sprawy *Tymińskiego* nie powinna przestąpić istotnego faktu, jaki ujawnił się w procesie wyborczym. Rząd powołany przez zwycięski obóz Solidarności, będący zarazem rządem jedności narodowej i skupiający szeroką koalicję sił niekomunistycznych, po piętnastu miesiącach okazał się rządem jednej formacji politycznej (skupionej w Unii Demokratycznej). Opierał się na stosunkowo wąskiej bazie społecznej - tylko 18% elektoratu.

Dlaczego tak się stało? W którym momencie dokonano się rozejście dróg między poczynaniami rządu a oczekiwaniami społecznymi? Jeszcze niedawno sondaże opinii publicznej wskazywały, że rząd T. Mazowieckiego cieszy się niesłychaną popularnością i został obdarzony rzadko spotykanym kredytem zaufania. Dzięki temu społeczeństwo bez szemrania przyjęło styczniowo-lutowy szok hiperinflacyjny: wzrost cen, dewaluację oszczędności (często gromadzonych całe życie!), drastyczne obniżenie stopy życiowej, wizję milionowego bezrobocia i widmo znacznej recesji. Jednakże w miarę upływu czasu, pęknięcie stawało się coraz bardziej widoczne.

Najpierw zareagowały elity polityczne, nie związane bezpośrednio z obozem rządowym. Wiosną ubiegłego roku zaczęły wycofywać się ze współpracy z rządem, albo przechodzić z pozycji życzliwej neutralności do otwartej opozycji. Trzeba zauważyć, że rząd nie zabiegał o pozyskiwanie wątpliwych i zdobywanie nowych zwolenników. W przekonaniu o własnym prometeizmie sterował w stronę konfrontacji z L. Wałęsą. Powołanie w maju Porozumienia Centrum, kierowanego przez znakomitego stratega - senatora Jarosława Kaczyńskiego, stanowiło punkt zwrotny. Opozycja antyrządowa zaczęła konsolidować się i przystąpiła do zdecydowanej ofensywy. W rezultacie wygranych wyborów, prezydent Wałęsa uformował nowy rząd. Tworzą go ludzie, którzy z różnych względów znajdowali się poza układem FPD-ROAD.

Odpowiedź na pytanie o przyczyny klęski rządu nie może być jednoznaczna i prosta ponieważ bilans rządu nie jest bynajmniej klarowny. Przede wszystkim rząd działał w sytuacji całkowicie nieporównywalnej - nigdy nie przechodzono z systemu komunistycznego i

totalitarnego ku demokracji i wolnemu rynkowi. Brak doświadczeń zwiększał więc ryzyko popełnienia błędu. Rząd Mazowieckiego ukazał społeczeństwu prawdziwy stan gospodarki, ogrom zaniedbań, bałagan, zacofanie... Bolesna operacja antyinflacyjna dokonana przez L. Balcerowicza, spowodowała by w każdym społeczeństwie spadek popularności najlepszej nawet ekipy rządzącej. Nikt nie lubi słuchać gorzkiej prawdy o sobie, a tym bardziej Polacy, znani z marzycielstwa oraz karmienia się złudzeniami, żyjący jeszcze w świecie komunistycznych przesądów. Musieli uświadomić sobie (choć wciąż jeszcze nie do końca, o czym świadczą narastające żądania płacowe), że żyją w kraju biednym i przeżywającym głęboki kryzys, którego koszty będą musieli ponieść sami.

Tyle można powiedzieć na korzyść rządu powołanego w 1989 roku, pierwszego rządu niekomunistycznego w Polsce od 1939 roku. By nie zostać posądzonym o stronniczość, chciałbym jeszcze zacytować fragment ostatniego przemówienia T. Mazowieckiego, wygłoszonego 14 grudnia ub.r. - *quasi* mowy obrończej, wypowiedzianej już po wyborach. Starszemu należy się pobłażliwość, toteż udzielmy głosu temu, kto został (być może niesłusznie) zdecydowanie negatywnie osądzony przez opinię publiczną:

W chwili, kiedy obecny rząd odchodzi, Polska jest innym krajem. Dokonała się zmiana ustroju (...) Przeszliśmy drogę od państwa jednej partii, aspirującej do kierowania wszystkim i sprawującej rolę najwyższego arbitra, do państwa w którym wszyscy korzystają mogą z wolności, do państwa w którym naprawdę naród rozstrzyga o tym, kto sprawuje władzę. Polska jest dziś państwem prawa, w którym działają niezawisłe sądy, w którym policja i wojsko podporządkowane zostały interesom i bezpieczeństwu obywateli. Jesteśmy państwem wolności prasy i wolności zgromadzeń, w którym nie ma już cenzury. Sprawy miast i gmin są w rękach samorządu.

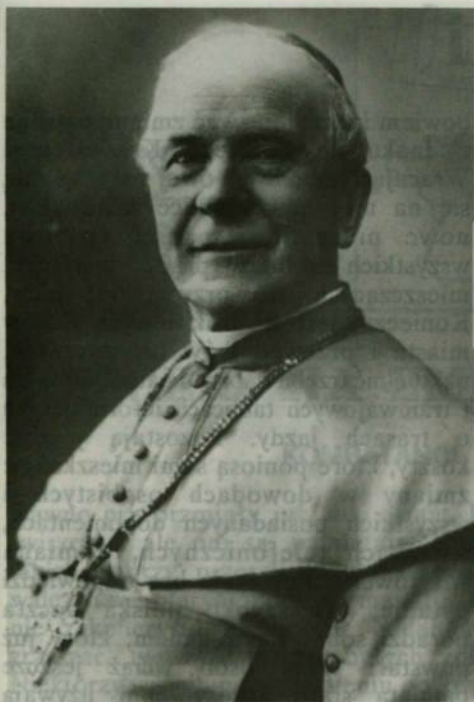
Przeszliśmy drogę od gospodarki centralnie zarządzanej, poddanej ideologii, gospodarki znajdującej się w stanie rozkładu, niszczonej przez hiperinflację - do racjonalnego systemu gospodarczego, w którym istnieją już podstawy konkurencyjnego rynku i równowaga rynkowa. Mamy stabilną i wymierną walutę, znaczną nadwyżkę w handlu zagranicznym, co powoduje że nie zostawimy pustej kasy, jaką zastaliśmy obejmując ster rządów.

Mniej powściągliwie i bardziej otwarcie wypowiada się T. Wołek, red. "Życia Warszawy", jeden z przywódców obozu Mazowieckiego. W listopadowej "Polityce Polskiej", miesięczniku wydawanym przez Forum Prawicy Demokratycznej (FPD) czytamy:

Porozumienie Centrum, zawiązane 12 maja 1990 roku, odegrało rolę niezwykle ważną (...) rozbijając sztucznie utrzymywane pozory solidarnościowej jedności i (...) wymuszając podział nieruchomości politycznej na poszczególne segmenty (...) Z całą pewnością (...) prędko Centrum zapobiegła próbie stworzenia jednej, amorficznej partii "solidarnościowej", wsparta pluralizm Komitetów Obywatelskich, skłoniła rząd do podjęcia istotnych korekt personalnych (zasadnicze zmiany w MSW i MON), znacznie zintensyfikowała i przyspieszyła kalendarz polityczny. Największym może sukcesem Centrum było - poprzez wygranie batalii o Solidarność i Komitety Obywatelskie - zmuszenie dominującej długi czas w obu tych strukturach formacji postlewicowej do "wynurzenia się na powierzchnię" i politycznego wyodrębnienia się w postaci ROAD. Tym samym mała dotąd przejrzysta scena publiczna weszła w kolejne stadium krystalizacji.

Wynika z tego, że nie rząd lecz opozycja była motorem zasadniczych zmian na polskiej scenie politycznej, w wojsku i policji. Dodajmy, że rząd zachował wyjątkową powściągliwość. Nie zrobił niczego, by przeszkodzić nowej monopolizacji życia politycznego w stylu meksykańskim. Na szczęście spełzło to na niczym. Pobłażliwie ustosunkował się do przejścia części majątku po PZPR przez SdRP. Równocześnie niewiele robił w celu niezwłocznej uchwalenia ustawy o partiach politycznych, w której *nota bene* znalazł się zapis zakazujący czerpania funduszy z zagranicy, chociażby z darów Polonii. Jedynym "dokonaniem" ministra ds. pluralizmu - A. Halla było utworzenie własnej partii (FPD). W rezultacie polaryzacja dokonana przez tandem Kaczyński-Wałęsa, stanowiła istotny krok na drodze demokratyzacji. Demokracja polega na grze o władzę pomiędzy różnymi partiami politycznymi, odwołującej się do werdyktu społecznego. Najsmutniejsze jest to, że ludzie z Unii Demokratycznej przybrali maskę obrońców demokracji, oskarżając zarazem wszystkich przeciwników o zapędy dyktatorskie.

Wojciech TUREK



Bp Józef S. Pelczar

MIŁOŚĆ CHRYSTUSA PRZYNAGLA

wanym do wszystkich. Dzielił się swoim życiem w zwykłych szarych obowiązkach i podtrzymywał to dawanie wyrażanymi pragnieniami: *Abym każdą chwilę życia oddał Tobie, Boże; Oby całe moje życie spłonęło dla Twojej chwały; Zawsze i wszędzie chwata Sercu Jezusowemu i cześć Najświętszej Pannie.*

Żył chwilą obecną, ale pasjonował się też historią Polski i historią powszechną. Był mocno zaangażowany w działanie Boga w czasach dawnych, w krajach bliskich i dalekich; troszczył się też o przyszłość. W dziele pt. *Pius IX i Jego wiek* poświęcił osobne rozdziały wszystkim niemal ówczesnym narodom Europy oraz Ameryki. Książkę tę, wydaną w Krakowie w latach 1880-81 zadedykował *J.Em. X. Mieczysławowi Hr. Ledóchowskiemu - Prymasowi Gnieźnieńsko-Poznańskiemu*, który jak wiemy był propagatorem misji w Afryce i to on właśnie utwierdzał i zachęcał swą krewną - Bł. Marię Teresę, zwaną *Matką Afrykanów* do poświęcenia się w obronie czarnego człowieka.

Jako ksiądz - wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim - Sługa Boży Józef Sebastian Pelczar w roku 1894 założył Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. Potrzebą chwili, która dała podstawę temu dziełu, była troska o większą chwałę Bożą i wypełnienie zadań Bractwa Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej, powołanego do życia z jego inicjatywy w Krakowie w setną rocznicę Konstytucji 3 Maja. Źródłem duchowości Zgromadzenia jest Tajemnica Najśw. Serca Pana Jezusa, jako szczytowa forma kultu Osoby Jezusa Chrystusa.

Uwielbienie Trójcy Świętej przez kontemplację tej Tajemnicy wiary i szerzenie Królestwa miłości tego Serca w życiu codziennym jest głównym celem Zgromadzenia. Siostry realizują ten cel w Kościele, uczestnicząc w Jego zbawczej

misji przez konsekrację życia według rad ewangelicznych oraz służbę Chrystusowi w bliźnich. Dziełami miłości chrześcijańskiej Siostry Sercanki obejmują dziewczęta, chorych, ubogich, nauczanie i wychowanie dzieci i młodzieży oraz pomoc w pracach duszpasterskich. Pracują w 50 domach w Polsce, w 8 domach we Francji.

Idziemy za głosem, co nas woła, aby Boże Serce poznać dać - głos Boga sprawia, że po śladach stóp i myśli heroicznego Założyciela siostry rozeszły się po świecie. Wyjechały jeszcze za życia ks. Pelczara do Francji za polskimi robotnikami, potem do Stanów Zjednoczonych i do Włoch, aby być pomocą w zachowaniu wiary, moralności i polskości. W Libii swoją obecnością i ofiarną pracą w klinice dziecięcej w Benhazi oraz pomocą katolikom różnej narodowości świadczą w mahometańskim otoczeniu o Bogu-Miłości.

W Boliwii prowadzą sierociniec, przedszkole, katechizują dzieci, młodzież i dorosłych. Znalazły się tam idąc z pomocą zakonnej rodzinie franciszkańskiej. Mają już tam otwarty nowicjat. W córkach duchownych żyje więc nadal duch Założyciela: jego miłość do Ojczyzny i troska o Polonię, miłość i szczególne przywiązanie do Ojca św. i Kościoła Powszechnego, mozolne budowanie miłości na co dzień w sobie i najbliższych wspólnotach oraz gorliwość w ewangelizacji ludów całej rodziny ludzkiej.

Beatyfikacja czcigodnego Sługi Bożego bpa Józefa Sebastiana Pelczara odbędzie się 2 czerwca br. w Rzeszowie.

s. Ancilla DUNIKOWSKA



W południowo-wschodniej Polsce, w diecezji przemyskiej (archidiecezji lwowskiej) na przełomie XIX i XX w. pojawił się konsekwentny chrześcijanin - katolik - Józef Sebastian Pelczar. Dekret o heroiczności jego cnót został ogłoszony przez Ojca św. Jana Pawła II w dniu 18 lutego 1989 r. Dzień beatyfikacji - bardzo bliski.

Pan obdarzył go mądrością dobrych wyborów, ogromną pracowitością i sercem otwartym na cały świat, a nadto osobliwym powołaniem do stawania się świadomie własnością Bożą, człowiekiem według Serca Bożego, poprzez dawanie się innym na różnych etapach, w różnych wymiarach i dziedzinach życia. Dary naturalne i nadprzyrodzone wykorzystywał maksymalnie. Czuł się odpowiedzialny za ludzi. Miał stałą potrzebę dzielenia się wiedzą, wiarą, doświadczeniem, dobrami Bożymi. Tak było w domu rodzinnym w Korczyniu k. Krosna, w gimnazjum w Rzeszowie, w seminarium duchownym w Przemyślu, w pierwszych latach kapłaństwa, na studiach w Rzymie, w czasie 22 lat pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim i 25 lat biskupstwa w Przemyślu.

Dzielił się Bożymi darami na bieżąco, bezpośrednio i poprzez swoje książki, jak to widać już wyraźnie w jego pierwszym dziele pt. *Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska*, adreso-

ZE SWIATA

□ Według amerykańskiego Ośrodka Informacji Wojskowej po wybuchu wojny w Zatoce Perskiej zginie 63 tys. żołnierzy i 100 tys. osób cywilnych.

□ Kilka tysięcy osób zbiegło z Albanii. Jest to głównie ludność pochodzenia greckiego. Oficjalnie opuszczają Tiranę Żydzi.

□ Trwają starcia pomiędzy Żydami i Arabami w Izraelu. Rząd podjął decyzję o deportacji działaczy palestyńskich.

□ Nasiliła się wojna domowa w Somalii. Setki zwłok, leżące na ulicach miast grożą wybuchem epidemii.

□ Ujawniono wielką aferę korupcyjną w armii izraelskiej. "Lewe" kontrakty nadużywały amerykańskich kredytów wojskowych.

□ Czecho-Słowacja wprowadziła wewnętrzną wymienialność dolara. Wiąże się z tym znaczna podwyżka cen. Zadłużenie zagraniczne CSRF wynosi 10,5 mld \$.

□ Zadłużenie zagraniczne Europy Wschodniej w roku 1990 wynosiło 155 mld \$; 54 mld przypadają na ZSSR.

□ W RFN zanotowano rekordowy napływ przesiedleńców. W ubiegłym roku było ich 400 tys.

□ Królowa brytyjska - Elżbieta II nadała tytuł szlachecki Andrzejowi Panufnikowi - polskiemu kompozytorowi, mieszkającemu od lat 50. w Wielkiej Brytanii.

□ Parlament algierski przegłosował ustawę o zakazie używania j. francuskiego w kontaktach kulturalnych, politycznych i gospodarczych. Wyłączenie j. arabskiego spotkała się z licznymi protestami.

□ Federacja rosyjska zamierza w 1991 roku wpłacić do budżetu centralnego zaledwie 1/7 swego dotychczasowego udziału.

□ Po reunifikacji Niemiec we wschodni-niemieckiej TV utrzymały się tylko trzy dawne cykle programowe w tym "Dobranocka". Czyżby jeden z jej popularnych w NRD bohaterów - Piaskowy Dziadek nie był agentem STASI? - zapytuje tygodnik "Młoda Polska".

Cena symboli

W nowej polskiej rzeczywistości przetacza się przez kraj fala zmian w różnych dziedzinach, nic więc dziwnego, że zmieniają się też adresy. I oto ktoś, kto jeszcze do niedawna mieszkał na warszawskim Mokotowie przy ulicy Władimira Komarowa, sowieckiego kosmonauty, mieszka teraz - jak przed wojną - przy ulicy Wołoskiej. Nie ma już w Warszawie placu Feliksa Dzierżyńskiego, tak jak nie tam już jego pomnika. Znów jest to plac Bankowy... Jest też - już oficjalnie, bo przez lata warszawiacy tak właśnie mówili - plac Wilsona zamiast Komuny Paryskiej. Mam nadzieję (przynaję się tu do mojej niewiedzy, za którą przepraszam), że krakowska ulica Bohaterów Stalingradu znów jest ulicą Starowiślną, a w podwarszawskim Legionowie nie ma już swojej ulicy PZPR...

Są zmiany, które nie budzą niczyich zastrzeżeń, jak te, wymienione na początku. Są też takie, które - choć niekoniecznie - zrozumiałe są ze względów historycznych. Właśnie dlatego Grób Nieznanego Żołnierza nie stoi już na placu Zwycięstwa, choć wiele było zwycięstw w naszej historii. Dziś jest to - jak przed wojną - plac Marszałka Piłsudskiego.

W dyskusji nad zmianami nazw ulic były - a i zapewne będą, bo przecież dyskusja ta wciąż jeszcze się toczy - propozycje budzące zdumienie. Tak oto była kiedyś w Warszawie ulica Gęsia. Ze względów historycznych można by było wrócić do starej nazwy, ale dziś ulica ta nosi imię Mordechaja Anielewicza, człowieka, który swoją postawą zastrzyżył na pamięć warszawiaków i na ulicę w tym właśnie miejscu, na terenie getta żydowskiego z lat okupacji niemieckiej. Zagrożony był też Stefan Okrzeja, nie poniósł jednak kary za swoje poglądy - zostały mu wybaczone. Pomysłodawca zmiany patrona tej ulicy zapomniał (nie śmiem sądzić, że nie wiedział), że ten młody człowiek był patriotą walczącym z caratem...

Wszystkie te zmiany mają wymiar przede wszystkim symboliczny - i jako takie są bardzo ważne, właśnie dla owego symbolicznego znaczenia końca pewnej epoki w dziejach naszego kraju. Mają też jednak znaczenie bardziej prozaiczne: trudno określić, jakie pociągną za sobą koszty. Spróbuję mimo to stworzyć listę wydatków, choć godzi się wspomnieć o zmianach mniej kosztownych, a pomysłowych. Trudno

bowiem inaczej nazwać zmianę patrona z Janka na Ignacego Krasickiego... Wracając jednak do owej listy: znajdują się na niej nowe tablice z nazwami, nowe pieczętki i papier firmowy wszystkich zakładów pracy i instytucji, mieszczących się przy takiej ulicy. Konieczny jest też druk nowych planów miasta i przewodników turystycznych, uaktualnić trzeba napisy na autobusowych i tramwajowych tablicach informujących o trasach jazdy. Pozostają jeszcze koszty, które poniosą sami mieszkańcy: zmiany w dowodach osobistych i wszystkich posiadanych dokumentach, książkach telefonicznych, wymiana wizytówek... Pozostaje bez odpowiedzi pytanie, jak szybko polska poczta poradzi sobie z bałaganem, który już powstał: część osób wciąż jeszcze pamięta stare adresy, inni używają nowych nazw. Są też i tacy, którzy dla pewności piszą ulica Szustra, dawniej Dąbrowskiego jak mój znajomy, który stwierdził: niech sobie listonosz wybierze, co mu bardziej odpowiada.

Symboliczne zmiany adresów to jednak tylko przykład zjawiska szerszego. Nasza aktualna sytuacja jest taka, że wszystkim - począwszy od większości rodzin a skończywszy na kasach miejskich - brakuje pieniędzy, a nawet za symbole trzeba płacić. Co więc wybrać, oszczędność czy namacalne różnice między tym, co było, a tym, co właśnie wspólnymi siłami tworzymy?

Polska Policja ma też inny dylemat: czy poza zmianą nazwy i wymianą znacznej części pracowników (na to ostatnie też przecież potrzeba pieniędzy, na szkolenie nowych ludzi), swoje fundusze przeznaczyć na zmianę mundurów? Może to w powszechnej świadomości uwiarygodnić kres istnienia Milicji Obywatelskiej... Ale trzeba też zainwestować w lepszy sprzęt, gdyż jego obecny stan nie pomaga w działaniach stróżom prawa. Dałoby to w efekcie większe zaufanie do skuteczności działań policji, co też ma znaczenie ogromne...

Czy zaczynać od zmieniania rzeczywistości, czy tylko inaczej nazywać to, czego ze względu na brak środków nie udaje się zmienić tak szybko, jak byśmy tego chcieli? Nasz kraj znów jest Rzeczypospolitą, ale jakże często nie stać nas na to, by naprawdę pod każdym względem różnił się od PRL-u...

Monika WĘGIEREK

NANCY



ŻOŁNIERZ NA EMERYTURZE

KOMBATANCI

Dawno przebrzmiały już huki armat, kule nad głowami nie świszczą... ale oni są, pamiętają. Niewielu już we Francji takich, którzy przeszli Verdun, coraz mniej tych, którzy walczyli w Lotaryngii czy Normandii... Dla nich jednak walka nie zakończyła się wraz z oddaniem broni. Zaczęli się zrzeszać, tworzyć związki byłych żołnierzy na emigracji. Niektórzy wrócili po wyzwoleniu do kraju, tak jak np. Roman Półkotycki. Wiedział wprawdzie, że w Polsce rządzą Rosjanie, ale przecież nie miało to trwać dłużej niż jakieś pięć lat. Przeczekał 14 - i nic się nie zmieniło. Urodzona we Francji żona nie potrafiła przystosować się do komunistycznych warunków życia. Z uwagi na rodzinę złożył podanie o emigrację. Nie wierzył, że się uda. A jednak Gomułka dał paszporty. 14 lat! Wtedy to było długo. Nie dawało nadziei na lepsze czasy, na Polskę, o jaką walczyli. Ile zawodów, rozgoryczeń. Ale wytrwali. I ta wytrwałość została nagrodzona po 45 latach. Nie wszyscy doczekali... Dziś są dumni z tego, że mieli nadzieję wbrew nadziei, że nie zatrzymali się wtedy, nie zamknęli w swoich sprawach - najważniejsza była bowiem sprawa wszystkich - Polska. Patrzą na nich z podziwem i zażenowaniem - moje pokolenie zgubiło wiele wartości narodowych i patriotycznych. Moje pokolenie patrzy na życie kategoriami kariery i dobrobytu. Kto dziś poświęca życie dla sprawy? To nieprawda, że nie ma teraz takiej potrzeby. Oczywiście, świat się zmienił, słowo zdewaluowało a orzeł, hymn, medal są tylko suchymi symbolami. Dlatego ich podziwiam i szanuję, bo dla nich symbole to nie frazesy. Nie są puste i płytkie. Pomagają odbierać rzeczywistość, są nośnikami wartości, tradycji. Rozciągają się na całe ich życie, na wychowanie dzieci, na stosunek do drugiego człowieka. Moje pokolenie lat 50. i 60., wychowane w peerelowskiej propagandzie to pokolenie, które już nie rozumie.

GWIAZDKA

Sobota, 5 stycznia br., godz. 12.00, Laxou (przedmieście Nancy), bar "Le Terminus". Jak w każdą pierwszą sobotę roku, w tym właśnie miejscu - uroczysta Gwiazdka Związku Rezerwistów i b. Wojskowych RP we Francji. Okazja do przyjacielskiego, rodzinnego spotkania, do zaproszenia gości. I tak już od dwudziestu lat Polacy i Francuzi, za jednym stołem. Kiedyś razem z bronią w ręku, dziś też razem, bo przeszłość połączyła. W tegorocznym spotkaniu tradycyjnie już brał udział dawny mer (teraz zastępca) Laxou - Gerard Thirion. Od pięciu lat przychodzi oddany Związkowi i zaangażowany w jego sprawy kapelan - ks. Marek Kapelański. Nie zabrakło też członka Zarządu - Raymonda Lassauge - pośrednika w kontaktach z władzami francuskimi i byłego prezesa sztandarowych - brata Marcela Donnen. Po raz pierwszy zostali zaproszeni przedstawiciele władz Polski -

konsulowie ze Strasburga. Pracują od maja ub.r. i są już znakiem nowych czasów. Na spotkanie przyszły też rodziny i przyjaciele - razem ok. 60 osób. Najpierw część oficjalna. Powitanie prezesa, odznaczenia pamiątkowymi medalami, życzenia kapelana, życzenia konsula. Potem śpiewanie kolęd, wspaniała uczta, loteria, zabawa taneczna. Okazja do rozmów, dyskusji, wspomnień... Pierwsza Gwiazdka, na której można już mówić o wolnej Polsce i o prezydencie w Warszawie...

PREZES

Motorem Związku jest jego niez mordowany prezes - Stanisław Stankiewicz, były harcerz, partyzant, jeńiec niemieckich obozów, żołnierz Polskich Oddziałów Wartowniczych przy armii amerykańskiej, porucznik. W wieku 10 lat złożył przyrzeczenie harcerskie i od tego momentu przez ponad 50 lat kierował się zasadą *służby Bogu, Polsce i pomocy bliźnim*. W 1972 roku został sekretarzem generalnym a w 1984 prezesem. Zaangażował wszystkie swe siły. Uaktywnił najstarszy - bo założony w 1928 r. - i największy (70 członków, 2 tys. sympatyków) we Francji związek patriotyczny. Miasto Stanisława Leszczyńskiego zobowiązuje. Przez lata walczył o to, by 8 maja na ratuszu, obok flag alianckich wisiła także polska. I wywalczył. Wisiła już osiem razy. Dzięki jego zaangażowaniu Związek działa prężnie: stworzył środowisko, wpisał się na stałe w krajobraz Nancy i stał się partnerem władz regionalnych. Ostatni rok przyniósł wiele uroczystości i ważnych dla Związku rezolucji. W grudniowym biuletynie pierwsze podsumowania:

(...) Jak nigdy dotąd, byliśmy prawie bez przerwy zaangażowani w pracach dla dobra sprawy polskiej i związku we Francji (...) Szliśmy dobrą i jedyną drogą żołnierza polskiego - drogą prowadzącą do Polski Wolnej i Niepodległej. Z tej drogi możemy być dumni! Była to droga nie zawsze usłana różami, były także i ciernie! Lecz (...) dochodzimy do celu, jaki był nam wyznaczony. Mamy już Prezydenta RP - Polaka. Na wiosnę przyszłego roku cały naród - już w wolnych i powszechnych wyborach demokratycznych - wybierze władze parlamentarne, niezbędne do moralnego i kulturalnego odrodzenia Polski Niepodległej. Nasza praca i droga żołnierskiej emigracji i związków kombatanckich we Francji, potwierdzona przez Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Kół i Członków ZG Związku w dniu 24 listopada 1990 r. w Nancy-Laxou, jest dowodem niezaprzeczalnym, że działaliśmy dobrze i w miarę możliwości mamy i w przyszłości tak postępować!

Na nadzwyczajnym Zjeździe Związku uchwalono rezolucję. Czytamy w niej m.in.: *(...) Jesteśmy szczęśliwi, że Polska zrzuci jarzmo niewoli sowieckiej i zmierza do niepodległości i demokracji. Wyrażamy uznanie dla tych, którzy swoją działalnością i walką do tego się przyczynili - t a k w Kraju j a k i na Emigracji. Opowiadamy się za słowami przysięgi żołnierza polskiego i Rotą przysięgi żołnierzy Armii Krajowej, z których nikt nas nie zwolnił. (...) Nadal służyćmy Sprawie Polski Niepodległej. (...) Pragniemy służyć społeczności kombatanckiej we Francji (...) i utrzymywać tradycje związkowe, które istnieją we Francji od przeszło 65 lat. (...) Opowiadamy się za projektem zjednoczenia wszystkich istniejących organizacji kombatanckich i b. wojskowych RP we Francji w jeden ogólny Związek Polskich Kombatantów, który godnie by reprezentował społeczność żołnierską przed władzami francuskimi, jak i później przed władzami polskimi...*

Emerytowani żołnierze nie zasiedli w wygodnych fotelach. Działają i walczą nadal, bo *spocząć na laurach - to kłeska.*

Agata ŻMUDZIŃSKA



DIJON - COTE D'OR

Dzień 9 grudnia 1990 r. otworzył nową kartę w historii polskiej wspólnoty katolickiej w Dijon. Tego dnia nastąpiła oficjalna instalacja ks. Ryszarda Oblizajka na proboszcza parafii Dijon-Besançon. W ciągu ostatniego roku funkcje te sprawował dojeżdżający z Le Creusot - ks. Jan Ciągło.

Ks. Ryszard Oblizajek ukończył studia w poznańskim seminarium księży chrystusowców. Do Dijon przybył z północnej Francji, gdzie od 1983 r. był duszpasterzem tamtejszej Polonii.

W czasie uroczystej Mszy św., którą koncelebrował rektor Polskiej Misji ks. St. Jeż wraz z księżmi Laurent Urlich, Janem Guzikowskim, Zygmuntem Stefańskim, Janem Ciągło, główny celebrans odczytał akt nominacyjny. Odchodzącemu ks. Janowi Ciągło, w imieniu parafian podziękowanie złożył Fr. Stępień. Wręczono kwiaty i upominki przygotowane staraniem wiernych i prezyski Żywego Różańca - pani W. Sielic. Następnie w sali przy kaplicy

odbyło się przy kawie i polskich wypiekach spotkanie duchowieństwa z parafianami.

Polska wspólnota katolicka w Dijon dziękuje władzom kościelnym za nowego duszpasterza. Liczymy na większe zaangażowanie i większy udział rodaków w niedzielnej liturgii. Temu celowi ma służyć również nowo wybrana rada parafialna, która zajęła się aktualnymi problemami parafii. Na czele rady stanął W. Kuncio. W jej skład wchodzi



przedstawiciele wszystkich pokoleń emigracyjnych: M. Bielecki, B. Halejcio, W. Kwas, A. Wolanin, A. Bancierz, F. Stępień, W. Sielic.

Oto adres naszego duszpasterstwa:

ks. Ryszard Oblizajek
29, Rue J.B. Baudin
21000 DIJON
tel. 80.36.29.62.

*Wiesław KUNCIO
Anna WOLANIN*



MARLES LES MINES

ŚP. O. BERNARD JAREK OMI

Kongregacja Ojców Oblatów Maryi Niepokalanej z bólem zawiadamia o śmierci swego współbrata - Ojca Bernarda Jarka. Po długiej chorobie, przyjąwszy sakramenty święte, umarł w Calonne Ricouart, dnia 26 grudnia 1990 r., w 78 roku życia.

O. Bernard pochodził ze Śląska Cieszyńskiego. Urodził się 29 czerwca 1913 r. w Łaziskach Górnych (dawny powiat Pszczyzna). Gimnazjum Ojców Oblatów ukończył w Lublińcu w 1934 r. We Francji dokończył - rozpoczęte w

Obrze - studia teologiczne. Święcenia kapłańskie przyjął w Notre Dame de Lumière dnia 23 lutego 1941 r. Za niecałe dwa miesiące przeżywałby swój jubileusz 50-lecia kapłaństwa.

Jako kapłan ze Zgromadzenia Oblatów pracował w Marsylii (do 1 października 1942 r.) potem w Caen-Biver (do 1950 r.). Następnie (od 1 marca 1950 do 16 stycznia 1977 r.) był długoletnim duszpasterzem w Dourges (Pas de Calais). 17 stycznia 1977 roku został przeniesiony do Marles les Mines, pomagając w pracy duszpasterskiej aż do dnia śmierci.

Pogrzeb o. Bernarda miał miejsce 28 grudnia ub.r. w kościele św. Stanisława w Marles les Mines, o godz. 10.00. Brało w nim udział 34 księży. Ks. bp Szczepan Wesoły, nie mogąc przybyć, przesłał kondolencyjny telegram. Mszy św. pogrzebowej przewodniczył rektor PMK we Francji ks. prał. St. Jeż. Kazanie wygłosił o. Piotr Pużyński, duszpasterz polski z Noeux les Mines. Modlitwy nad trumną odprawił o. Stanisław Heller, superior z Vaudricourt, który także przewodniczył modlitwom na cmentarzu

w Vaudricourt, gdzie pochowani są Ojcowie Oblaci.

Wszystkie organizacje katolickie, ze swymi sztandarami i licznie zebrani wierni tak z Marles les Mines jak i z Dourges, żegnały swego duszpasterza. Śpiewały dwa chóry: Millenium (Marles les Mines) i Moniuszko (Dourges).

Z bólem żegnamy o. Bernarda Jarka, który zaskarbił sobie wdzięczność serc swą usłużnością, dobrocią, serdecznością. Wszyscy, którzy Go znali podkreślają Jego dobroć i szlachetność.

Z tym większą ufnością polecamy Jego duszę kapłańską miłosierdziu Bożemu i pamięci tych, wśród których pracował.

*Ojcowie Oblaci
Misjonarze Maryi Niepokalanej
we Francji*



POLACY NA ZACHODZIE

2° Sprawozdanie rzeczowe i finansowe Rady Administracyjnej.

3° Sprawozdanie rachmistrzów.

4° Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie sprawozdaniom absolutorium.

Spotkanie zakończył wykład prof. T. Domańskiego - polonisty wykładającego na Uniwersytecie Paris VIII - pt. "Bolesław Prus w Paryżu".

Uroczystości

W sprawozdaniu z działalności wymieniono obchody 50-lecia przysięgi złożonej 10 kwietnia 1940 r. w miejscowości Malestroit w Bretanii, przez Brygadę Podhalańską przed jej wyruszeniem pod Narwik. Rada Miejska Malestroit postanowiła uczcić tę rocznicę ustawieniem pamiątkowego obelisku na miejscu przysięgi. Pan Łucki - uczestnik bitwy o Narwik - podziękował merowi Malestroit - p. Melois i Radzie Miejskiej oraz wręczył im wydaną po francusku w Polsce książkę o Narwiku i medal norweski. Omówiono też tradycyjną pielgrzymkę do Montmorency. Miała ona miejsce 27 maja ub.r. w 50. rocznicę zamordowania polskich oficerów w Katyniu. Brało w niej udział ok. 500 osób. W przygotowanej niszy umieszczono

wówczas urnę z ziemią z Katynia i wmurowano tablicę z napisem: *Ziemia z Katynia złożona 27 maja 1990*. We wrześniu ub.r. obchodzono również 50-lecie założenia Liceum Polskiego w Villard de Lans.

Grobowce, tablice

Na cmentarzu Père Lachaise, przy alei Molière-La Fontaine, znajduje się szereg polskich grobów. Wiele z nich wymaga renowacji. W 1990 r. odbudowano całkowicie grób p. Czackiej, z domu Jełowickiej, uzupełniono napisem odnowiony w 1989 r. grób gen. Komarzewskiego. Na prośbę Paula Vialar - honorowego Prezesa Towarzystwa - odnowiono również grób jego dziadka - Ludwika Nabelaka.

6 października 1990 r. w lesie Fontainebleau odbyła się uroczystość przypominająca pobyt Tadeusza Kościuszki u swego przyjaciela Zelnera. Odnowiono ogrodzenie i drzwi pamiątkowej kapliczki, postawionej tam w 1924 r.

W niedalekiej przyszłości spodziewane jest przeniesienie prochów Ignacego Paderewskiego z Waszyngtonu na cmentarz Champeaux w Montmorency, gdzie spoczywa już jego żona i syn.

opr. Jadwiga DĄBROWSKA



TOWARZYSTWO OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI I GROBAMI HISTORYCZNYMI WE FRANCJI

15 grudnia ub.r. Towarzystwo odbyło swoje Walne Zebranie, podsumowujące działalność w roku 1990. Zebranie miało miejsce w Bibliotece Polskiej - 6, Quai d'Orelans w Paryżu.

W czasie zebrania omówiono następujące punkty:

1° Wspomnienie o zmarłych w ostatnim roku członkach Towarzystwa oraz wspomnienie o ks. kard. Władysławie Rubinie, zmarłym w Rzymie 28 listopada ub.r. Pamięć o zmarłych zebrani uczcili chwilą milczenia.

WANDA WIŁKOMIRSKA W PARYŻU

Pod koniec ubiegłego roku w Sali Cortot w Paryżu wytapiała po dwudziestu paru latach Wanda Wiłkomirska. W pierwszej części koncertu zagrała dwa utwory Grażyny Bacewicz: *Sonatę da camera* i *IV Sonatę skrzypcową*. W drugiej części usłyszeliśmy jej ulubione utwory Szymanowskiego: taniec z baletu *Harnasie* w opracowaniu Pawła Kochańskiego, *Mity op. 30* (*Źródło Aretuzy, Narcyz, Driady, Pana*), *Nokturn* i *Tarantelę op. 28*.

Zarówno program jak i gra Wandy Wiłkomirskiej nie zmieniły się. Gra prawie zawsze utwory trudne, suche... wśród nich utwory Szymanowskiego. Eugenia Umińska chętnie grywała drugi Koncert Szymanowskiego - *ciepły* w odróżnieniu od pierwszego, którego wykonawczynią jest Wiłkomirska. Wiłkomirska pięknie zagrała *Tarantelę*, nadając jej iście włoską żywotność, wdzięk, na wzór wykonania w orkiestracji Grzegorza Fietelberga, a w wyśmienitym wykonaniu Witolda Rowickiego.

Skrzypaczka dorzuciła do gry nową wartość, której przedtem nie miała w takim wymiarze. Jej dźwięk stał się bardziej urzekający, złagodniał w porównaniu z wykonaniami przed laty.

Koncert Wiłkomirskiej w Paryżu został nagrodzony długo nie milnącymi oklaskami słuchaczy Sali Cortot.

Bronisław MAZOWIECKI

CENTRE DU DIALOGUE

Księża pallotyni zapraszają w piątek 25 stycznia br. o godz. 20.30 na spotkanie z historykiem, naukowcem CNRS - prof. **Tadeuszem Wyrwą**. Temat wieczoru: *W kręgu dziejopisarstwa polskiego doby współczesnej*. 23, Rue Surcouf - 75007 Paris - M° Invalides.

INSTYTUT KATOLICKI

Zaprasza na wykład prof. **Jana Mycińskiego** *L'évolution de la noblesse polonaise*. Spotkanie odbędzie się we wtorek 29 stycznia br. o godz. 18.15 przy 21, Rue d'Assas - 75006 Paris w Centre d'Etudes Slaves - Sala B.O. 5. Będzie to drugi wykład w ramach instytutowych spotkań w 1991 roku.

APEL

Do Warszawiaków z Francji, Belgii, Niemiec i Szwajcarii

Drodzy Rodacy,
W imieniu Komitetu Budowy Pomnika Stefana Starzyńskiego w Warszawie na Placu Bankowym, na dziedzińcu przed Pałacem Coraziego, zwracam się do Was z uprzejmą prośbą o przekazanie Komitetowi (**Rynek Starego Miasta 31 - 00272 Warszawa**) swoich wspomnień o Prezydencie Starzyńskim i Warszawie lat 30. Będziemy także wdzięczni za poparcie naszego przedsięwzięcia środkami finansowymi. Chcemy, by nasze dzieci i nasze wnuki nie zapomniły o wspaniałym gospodarzu miasta i jego bohaterskim obrońcy we wrześniu 1939 r.

prof. Marian Marek Drozdowski
Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika

STYPENDIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNO-LITERACKIEGO

STYPENDIUM ST. LAMA

Fundacja imienia Stanisława Lama - z siedzibą w Bibliotece Polskiej w Paryżu - ogłasza konkurs na stypendium. Celem jego jest pomoc autorom specjalizującym się w historii literatury polskiej, krytyce literackiej, historii. O stypendium ubiegać się mogą wyłącznie osoby mieszkające poza Paryżem, którym niezbędny jest - do kontynuowania pracy - pobyt w stolicy, korzystanie z tutejszych bibliotek i archiwów, a szczególnie ze zbiorów Biblioteki Polskiej Towarzystwa Historyczno-Literackiego.

Wysokość stypendium pozwala na skromne przeżycie kilku tygodni w Paryżu. Fundacja i Towarzystwo Histo-

ryczno-Literackie nie pokrywają kosztów podróży stypendysty i nie zapewniają mieszkania.

Osoby ubiegające się o stypendium winny w podaniu sprecyzować temat pracy, jak również wymienić dzieła, publikacje, dokumenty, z których zamierzają korzystać w Paryżu.

Podania kandydatów, nie mających jeszcze dorobku w postaci publikacji, winny być poparte opinią profesora (promotora w przypadku pracy doktorskiej) lub osoby będącej uznanym autorytetem w dziedzinie pracy kandydata. Do podania należy dołączyć życiorys.

Podania prosimy składać do dn. 1 lutego 1991 br. pod adresem:

**Société Historique
et Littéraire Polonoise**
6, Quai d'Orleans
75004 Paris

STYPENDIUM JANA I ZUZANNY BRZĘKOWSKICH

Fundacja imienia Jana i Zuzanny Brzękowskich - z siedzibą w Bibliotece Polskiej w Paryżu - ogłasza konkurs na stypendium. Celem jego jest pomoc autorom specjalizującym się w historii literatury polskiej krytyce literackiej i historii. O stypendia ubiegać się mogą wyłącznie osoby zamieszkałe poza Paryżem na warunkach takich samych jak w przypadku stypendium im. Stanisława Lama.

Podania z życiorysem prosimy przysyłać na podany obok adres.

Przewodniczący
Komisji Stypendialnej
PTH-L w Paryżu

STEFAN I KRYSZYNA KUBIAK

Proponują Państwu nowe i dawne nagrania orkiestry. Ostatnio wydana pozycja nosi tytuł: "S E R D E C Z N I E"

"SERDECZNIE" (nowa płyta) - 1990 r.
"Wianek Polskich Piosenek" - 1989 r.
"Tańcówka u Kubiaka" - 1988 r.
33c "Album" - 1987 r.

Ilość płyt	Ilość kaset	Ilość kompaktów

Zamówienia prosimy wysyłać pod adresem: Stefan KUBIAK - 25, Rue Leon Blum - 62300 LENS - tel. 21.70.65.02.
Należność prosimy uregulować czekiem bankowym lub pocztowym

Ilość płyt..... x 85 F
Ilość kaset..... x 85 F
Ilość kompaktów..... x 125 F

RAZEM:.....

Nazwisko:
Ulica:
Kod pocztowy:
Miejscowość:

E.I. TOURISME TRANSPORT

K R A K U S
21, Bd Beaumarchais
92230 Gennevilliers
tel. 40.85.09.13

Wycieczki do Polski.
Regularne połączenia na trasie

PARYŻ-POLSKA-PARYŻ

Superkomfortowym nowym minibusem.
Czas przejazdu do 24 H. Ubezpieczenie.
Bufet i napoje w cenie biletu.
Video.
Francuska rejestracja.



CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz samochodowe lub motocyklowe
francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

od 700 F w obie strony

do: WROCŁAWIA, ŁODZI, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA i RZESZOWA

- Ekspresowe dostawy paczek
- Paczki standardowe cały rok
- Przekazy pieniężne ekspresowe
- Przeprowadzki, transport

Tel. 43.49.51.85.
M° Menilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub
4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZLIA

SS. Sercanki - Paryż	200 F
Halina Szybowicz	1.000 F
Wanda Baranowska	200 F
Zdzisław Dróżdż	100 F
B. Bednarz	100 F
p. Dryja	100 F
M. Ricart - M. Bertin	500 F
Maria Boyer	200 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy kierować pod
adresem Mission Catholique Polonaise
- 263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris,
wpłatając na CCP 1 268-75 N Paris i
zaznaczając cel wpłaty.

OGŁOSZENIE

Poszukuję p. JADWIGĘ WICHA, lat 67,
pochodzącą z regionu Krakowa, interno-
waną podczas wojny 1939-1945 w
Niemczech w Graffenroda. Straciłmy
kontakt ze sobą w 1945 roku w
Maubeuge.

Informacje:
tel. (16) 61.86.85.08.

**GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 05 23 CCP 12777 04 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jeź

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
dr. Władysław Synakiewicz, Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo skrócenia skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA

37, Rue des Grav-Grès - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 06 U Paris
Belgia: pół roku - 600 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Müller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 005-0249041-82
Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głós Katolicki, Konto N° 7911 77990

COMMISSION PARITAIRE N° 66393



UPADEK ELIT

Chcę się zająć jeszcze jednym aspektem kryzysu, jaki dotknął w ostatnim okresie polskie społeczeństwo. Przed tygodniem pisałem o degradacji narodowej mitologii, dziś pragnę wskazać na upadek elit. Przez elity rozumiem wąskie środowiska wzorotwórcze, tzn. proponujące pewne modele obyczajowe, przeświadczenia, rodzaje mentalności, które okazują się wartościowe i ułatwiają zdrowe funkcjonowanie społeczeństwa.

Żeby być dobrze zrozumianym - dodam jeszcze parę oczywistości. W normalnym społeczeństwie demokratycznym podobna rola elit nie jest wcale oczywista ani konieczna. Sama organizacja życia zbiorowego nastawiona jest na przyspieszenie i uaktywnianie samodzielnego rozwoju jednostki. A to znaczy także - na zapewnienie przeciętnemu obywatelowi takiego poziomu wiedzy, by był on sprawnym, przytomnym, odpornym na manipulację wyborczą. A więc, dla przykładu - środki masowego komunikowania służą przekazywaniu wiarygodnych i wszechstronnych informacji. Szkoła wiąże z tradycją i zapewnia ciągłość wykształcenia. Uczni umożliwiają przepływ idei i postęp technologiczny. Artyści odświeżają dawne mity i dostarczają nowych. Nie twierdzę, że wszystko to funkcjonuje idealnie w znanych nam społeczeństwach zachodnich, ale stworzono przynajmniej ramy dla takiego obrazu.

Tymczasem taki kraj jak Polska przez kilkadziesiąt ostatnich lat urządzony był inaczej. Instytucje życia zbiorowego nastawione były nie na to, aby obywatel mógł swobodnie podejmować decyzje, lecz na to, by stał się on jednostką, poddaną fałszywej ideologii i dyrektywom władzy. I jeśli tak się nie stało, jeśli Polaków nie udało się zsowietyzować, a przeciwnie - jako społeczeństwo świetnie zdaliśmy egzamin z poczucia niezależności i przywiązania do swobody, to jest to zasługa wielu czynników, ale dwóch przede wszystkim. Pierwszy - to autorytet Kościoła, który zachował niezależność i duchowy wpływ na znaczną większość

Polaków, co pozostało szczególnie widoczne w środowisku wiejskim. A drugi - to fakt, że nie udało się skorumpować inteligencji.

Właśnie inteligencja potrafiła wyłonić z siebie elity, które stawały na wysokości zadania. Zapewne, różnie to wyglądało w rozmaitych momentach naszej najnowszej historii. Zwłaszcza w pierwszym powojennym okresie łatwość, z jaką znaczna część elity intelektualnej zaakceptowała system stalinowski, miała zły wpływ na morale społeczeństwa. Ale to tylko opóźniło, a nie uniemożliwiło otrząśnięcie się z presji systemu. Właściwie już od końca lat pięćdziesiątych, czyli od wyleczenia się z entuzjazmu dla Gomułki, przez cały czas elita inteligencji spełniała swą wzorotwórczą rolę. To w poważnym stopniu dzięki niej w świadomości Polaków obowiązywała inna hierarchia ocen i inny system wartości niż te, które narzucono oficjalnie. A w kulturze działa system naczyń połączonych. I w efekcie w każdej szkole znajdowało się tych kilkoro prawych i kompetentnych nauczycieli, do których młodzież miała zaufanie i którzy - wbrew politycznym zaleceniom - nie zdradzali powołania swego zawodu. W każdej niemal redakcji i w każdym wydawnictwie - poza wyjątkowo już negatywnie wyselekcjonowanymi - pracowało tych kilkoro uczciwych i odważnych redaktorów, którzy nie godzili się na kłamstwa. W każdym teatrze czy zespole filmowym działali ludzie zdolni, którzy nie pozwalali na upadek poziomu artystycznego.

Wszyscy ci ludzie poparli potem Solidarność. To oni w znacznym stopniu zadecydowali o obliczu i ideałach tego wielkiego ruchu. To oni trwali w nieprzejednanym oporze w ciągu całej minionej dekady. I trudno było wtedy przypuścić, że obróci się to... nie tylko na dobre. Tymczasem obecny zmierzch Solidarności, utrata przez ten ruch dawnego prestiżu - pociąga za sobą kryzys autorytetu tych, którzy się z nim utożsamili. Wolałbym nie pisać o tym w trybie dokonanym, ale pamiętam, że proces ten był zaawansowany już ostatniego lata i teraz - jak sądzę - mocno się pogłębił. Jeśli sławny publicysta całkowicie wikła się w sytuacyjne spory polityków - przestaje się czekać na jego opinie. Jeśli wybitny artysta oświadcza, że mógłby zostać kierowcą Lecha Wałęsy - zaczyna się go traktować z przymrużeniem oka. Zabra- kło w kraju ludzi, posiadających autorytet,

którzy staliby ponad podziałami i nie kojarzyli się z żadną ze stron konfliktu.

Na to wszystko nakłada się jeszcze proces inny, który przyjęło się uczenie określać jako pauperyzację, a który jest po prostu drastycznym zbiednieniem inteligencji. Starą "panią psorkę" z ogólniaka, za którą młodzież przepadała, można dziś spotkać w barze mlecznym, jak dojada "leniwe" z brudnych talerzy po gościach. Renta wystarcza jej najwyżej do dziesiątego, a nie było z czego zgromadzić w ciągu życia oszczędności. Artyści gonią za chałturami, co przestało już kogokolwiek dziwić. Miejsce opróżnione po elitach, zajmuje nowa warstwa energicznych prywaciarzy, rzemieślników "z fartem" i handlarzy "z biglem". To ona, obojętna na ogół dla tradycyjnych kulturalnych nawyków, zaczyna dyktować opinie i hierarchie potrzeb. Rozumiem, że trudno tę sytuację pokochać. Nie można się jednak na nią obrażać, a przeciwnie - trzeba nauczyć się w niej działać, i to ze wspólnym pożytkiem.

Tadeusz LUBELSKI

Z NOTESU KS. JANA

Zwykle awangarda dawnej awangardy jest awangardą nowej awangardy.

St. Jerzy Lec

★ ★ ★ ★ ★

Naród może mieć jedną duszę, jedno serce, jedną pierś, którą nadstawia, ale biada, gdy ma tylko jeden mózg.

St. Jerzy Lec

★ ★ ★ ★ ★

Dowierzajcie inteligencji ludzi, wielu rzeczy nie potrafią zrozumieć.

St. Jerzy Lec

★ ★ ★ ★ ★

Dwie siły potężnieją w świecie intelektu: precyzja i bełkot. Zadanie: nie należy dopuścić do narodzin hybrydy - precyzyjnego bełkotu.

St. Jerzy Lec